Nr. 2. We Lwowie Sobota dnia 2. Stycznia 1892. Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“ Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztowa w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 pf. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji ... franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano

Przedpłate i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki, we Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W. Berlinie, Frankfurcie Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie. Reichman i Frendler. W Paryżu C. Adam, Rue des saints Peres 31.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatne Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Czesi na Wołyniu.

Lwów 1. stycznia.

Nowe przyłączenie do prawosławia. Raport prawosł. ks. Wasila Niemołowskiego, błagoczynnego okręgu 2. powiatu nowogrodzkiego na Wołyniu, do przewiel. Modesta, bisk. wołyńskiego i żytomirskiego, dnia 2. (14.) października 1891 r. nr. 261.

„Arcypasterskie trudy w. przewiel. podczas zwidzania czeskich osad w eparchji, w m. czerwcu r. 1890, uwieńczył Pan dobrym skutkiem, a pełna namaszczenia mowa w. przewiel., miana w cerkwi św. Michała, w mieście Sokołowie, do Czechów rzymsko-katolików, padła na dobrą ziemię i przyniosła pożądane owoce. Wysłuchawszy przekonywującej nauki w. przew., Czesi z osady miasta Sokołowa, w liczbie 41, uznali błędność wyznania rzymsko katolickiego którego się trzymali, w miesiącu lipcu r. b. (1891) oznajmili, że chcą przyłączyć się do świętej kafolickiej¹) cerkwi, podali prośbę o przyłączenie i w skutek rezolucji w przewiel. z dnia 18. lipca t. r. nr. 3157, przyłączeni zostali dnia 5. września przez misjonarza ks. Manniła Niemieczka i ks. Józefa Zumera z m. Sokołowa, po odbyciu spowiedzi, przyjęciu bierzmowania, o ile nie byli bierzmowani i przystąpieniu do N. Sakramentu. Liturgja św. podczas tego obrzędu odprawiona została przezemnie, w asystencji dwóch księży: z Karnego i z Niesołoni; przyczem śpiewał chór śpiewaków włościan ze wsi Smołdyrewa, którzy dobrowolnie ze swoim kapłanem, ks. Stefanem Dobroczyńskim, o 40 wiorst, przybyli do miasta Sokołowa, żeby mieć udział w tej uroczystości. Podczas komunji miał mowę ks. Manił Niemieczek po rosyjsku i po czesku. Po liturgji odbyło się nabożeństwo dziękczynne, z mnogoletiem za n. cesarza, za najśw. synod, za w. przewielebność z całą owczarnią i za Czechów, którzy się przyłączyli. Na uroczystości przyłączenia byli obecni: isprawnik miasta Nowogrodu Wołyńskiego, komisarz włościański drugiej części powiatu nowogrodzkiego i prystaw 3-go stanu tegoż powiatu...“

Do raportu dołączony spis imienny 41 Czechów. (Woł. eparch. wied. r. 1891 nr. 34).

Widzimy z tego raportu, że chociaż przew. Modest jeszcze w czerwcu 1890 r. miał do Czechów „przekonywającą naukę“, jednakże potrzeba było 13 miesięcy, żeby Czesi zdecydowali się ostatecznie „podać (do władyki) prośbę o przyłączenie do prawosławia“. Raport, opisując ceremonję przyłączenia, zajmuje się jedynie finałem sprawy. Aby mieć pojęcie o jej przebiegu w ciągu 13, a raczej w ciągu 15 miesięcy (od czerwca 1890 do września 1891 r.), należałoby od samych przyłączonych Czechów otrzymać wiadomość o środkach, przez isprawnika i przez jego subalternów użytych, w celu skłonienia konwertytów, żeby „podali prośbę o przyłączenie“.

Unitów w podobnych okolicznościach do „podania prośby“ zachęcali kozacy, rozdając porcje po trzysta i więcej nahajek, tak samo na Syberji niekiedy „prośba“ układała się przez samego p. naczelnika, podpisy zaś kładł byle kto, bez wiedzy i woli proszących; albo: naczelnik odczytywał tekst adresu, wyrażającego uczucia „nieograniczonej miłości i poświęcenia dla cesarza“, do podpisywania zaś podawał co innego. Który z tych (albo z wielu innych) środków, został użyty do przekonania Czechów z przysiółka Sokołowskiego, że winni podać prośbę o przyłączenie. — nie umiemy powiedzieć. Że prośba nie była dobrowolną, dowodem jest znaczna, bo 13 miesięcy wynosząca przestrzeń czasu między wizytą Modesta, a podaniem prośby; od rezolucji Modesta (d. 30. lipca n. st.) upłynęło jeszcze dwa miesiące prawie do ceremonji przyłączenia. To wskazuje, że Czesi przez cały czas należeli do „upierających się“ (*uporstwujuszczije*).

Cerkiew prawosławna ma zwyczaj chrzcić drugi raz swoich konwertytów chrześcian, którzy się do niej przyłączają *dobrowolnie*. Względem Czechów sokołowskich zaniechano tego, chociaż raport mieni ich katalikami. To także może służyć za wskazówkę, że Czesi przystąpili do spowiedzi i komunji prawosławnej pod naciskiem (moralnym?), ale do powtórzenia chrztu nie dali się użyć.

Bierzmowanie, według powszechnej zasady kościoła greckiego, udzielane bywa razem ze chrztem; więc musiało być uzupełnione na Czechach przyłączonych, o ile przedtem bierzmowani nie byli.

Relacja błagoczynnego, że nowonawróceni Czesi byli *katolikami*, nie przekonywałaby nas o ich poprzedniej wierze; często bowiem sekciarzy czeskich Rosjanie nazywają w ogóle katolikami. Tym razem jednak gotowi jesteśmy przyznać, że wymienieni Czesi należeli poprzednio do Kościoła katolickiego; skłania nas do tego ich długoletnie (od 1870 roku) opieranie się schizmie; sekciarze bowiem czescy nie byli tak „upornymi“; przyjmowali prawosławie wcześniej i bez wielkich wysiłków ze strony administracyjnych urzędników. Przysiołek sokołowski pierwszy raz teraz dopiero dostarczył 41 prozelitów; ile pozostało w „uporze“? — nie wiemy.

W całym powiecie roweńskim, do którego należy Nowogród Wołyński, w roku 1884 liczono Czechów 3072; z tych prawosławie przyjęło od 1888 roku aż do 15 (27) września 1891 roku 1310; pozostaje zatem do „przyłączenia“ jeszcze przynajmniej 1762 dusz.

Więc jeszcze nie *finita la comedia*!

¹) Litera grecka w języku rosyjskim wymawia się f; ... tego gr. „katholikos“ powinien być oddany przez ro. „kafolik“; lecz Rosjanie nas nazywają „katolikami“, siebie „kafolikami“.

„Nowa Reforma“.

Lat dziesięć minęło z dniem wczorajszym od chwili pojawienia się w stolicy podwawelskiej pierwszego numeru *Reformy*. Data to dla publicystyki tej części byłej rzeczypospolitej Polskiej nie bez doniosłego znaczenia narodowego, politycznego i społecznego. Kraków do tego czasu uważany był za wyłączną domenę stronnictwa konserwatywnego, które wyznanie swojej wiary politycznej i narodowej złożyło w tece Stańczyka. Panował też nad opinją publiczną w grodzie ongi królewskim organ, służący wyłącznie celom tego stronnictwa. *Czas* był wszechwładnym, bo jedynym. Można więc sobie wyobrazić, jakiemi uczuciami przyjęto pojawienie się *Reformy*, która wywiesiła jawny i stanowczy program postępowy i demokratyczny — program, oparty przedewszystkiem na obronie naszych nieprzedawnionych praw narodowych i politycznych. O ile z jednej strony witano *Reformę* najżywszemi uczucia sympatji, życząc jej powodzenia na tej wysuniętej placówce, o tyle z drugiej strony wszczęła się przeciw intruzowi demokratycznemu i postępowemu walka jawna i podjazdowa, nieprzebierająca bynajmniej w środkach, skierowana ku moralnemu i materjalnemu podkopaniu bytu nowego dziennika. Jeżeli walka skończyła się klęską stronnictwa konserwatywnego, jeżeli *Reforma* potrafiła wytrwać na stanowisku, jeżeli sobie zdobyła uznanie i jest dzisiaj wyrazem poważnej części opinji publicznej, jeżeli w minionym okresie dziesięcioletnim może się poszczycić niejednym sukcesem na polu walki politycznej — zasługa to w pierwszym rzędzie mężów, którzy stali na jej czele. Tadeusz Romanowicz, pierwszy redaktor *Reformy* i Adam Asnyk, który po nim stanął na czele pisma, niespożyte zasługi położyli około *Reformy*, a tem samem około sprawy, której ona broni, sprawy postępu i patrjotyzmu. Niechaj wytrwa *Reforma* na zdobytem stanowisku, niechaj z niezmniejszonym zapałem broni uzyskanych zdobyczy i zdobędzie nowe. Jesteśmy zapewne wyrazem niezawisłej opinji patrjotycznej, gdy *Nowej Reformie* w dniu dzisiejszym składamy serdeczne życzenia.

Q. f. f. f. q. s.

Korespondencje.

Praga 31. grudnia.

(Pożyczka krakowska.)

Z najlepszego źródła otrzymuję wiadomość, iż dyrekcja tutejszej Kasy Oszczędności stanowczo odmówiła krakowskiej radzie miejskiej pożyczki w kwocie półtora miljona zł., jaka miała być zaciągnięta na inwestycje Krakowa. Odmowa ta spowodowaną została nietyle brakiem gotówki, ile raczej przesadnem obliczeniem wartości nieruchomego majątku gminy m. Krakowa, jakie sporządzono pod egidą prezydenta Szlachtowskiego. Dość powiedzieć, iż zakład gazowy krakowski, za który zapłacił Kraków Towarzystwu z Dessau 450.000 zł., obliczono, iż obecnie po paru latach posiadania, przedstawia wartość miljona dwustu tysięcy zł., zaś plantacje miejskie, o których zabudowaniu, rozparcelowaniu i ewentualnem sprzedaniu nie może być mowy, obliczono w wartości na kilka miljonów zł.

Zarówno Czesi, jak Niemcy, z przekąsem wyrażali się o takiem obliczaniu wartości zakładów fabrycznych i w ogóle nieruchomości i uchwała odnowienia w zasadzie przyznanej poprzednio pożyczki zapadła prawie jednogłośnie. Szorstki i przykry ten sposób odmówienia pożyczki, na którą — co prawda — nie była wcale promesa wystawioną, chociaż rada krakowska serjo rzecz brała, dosięga w sposób dojmujący nie tyle reprezentację Krakowa ile raczej samego prezydenta Szlachtowskiego, który podpisał bajecznie nieprawdopodobny wykaz nieruchomego majątku gminy m. Krakowa, przy jednoczesnem zatajeniu dotychczasowego obciążenia długami, które podobno dosięgają już kwoty trzech miljonów. (Fakt ten zamieszczamy na odpowiedzialność naszego korespondenta — osoby ze wszech miar wiarygodnej. Krakowskiej radzie miejskiej, pod względem obliczeń, dotyczących majątku gminy, należałoby brać przykład z budżetów i zamknięć gminy miasta Lwowa. *Red.*).

Jeszcze słówko o armji rosyjskiej.

W poprzednich numerach *Dziennika* pisaliśmy dosyć obszernie o armji rosyjskiej, z powodu pracy pruskiego jenerała Leszczyńskiego zamieszczonej w ostatnim miesięczniku *Deutsche Revue*, wychodzącym w Berlinie. Na pracę tę najbaczniejszą uwagę zwróciło dziennikarstwo rosyjskie i jakkolwiek pozornie bagatelizuje zapatrywania i sądy niemieckiego taktyka, czuć jednak z każdego wiersza nietylko pewną trwogę, ale nawet przygnębienie. Publicyści rosyjscy, chcąc osłabić zalety armji niemieckiej, a szczególnej pruskiej, które jenerał Leszczyński bardzo wysoko podnosi, utrzymują, że armję niemiecką toczy socjalizm i to tak dalece, że cesarz Wilhelm w niedawno wypowiedzianej swojej mowie do rekrutów miał na myśli te nurtujące prądy, skoro wyraźnie powiedział, iż może przyjść czas, że jego żołnierze będą musieli strzelać do swoich rodzonych braci. Zaprzeczyć się nie da, że socjalizm rzeczywiście grasuje wśród armji pruskiej, ale z drugiej strony, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nihilizm w daleko szerszych rozmiarach rozpanoszył się w wojsku rosyjskiem. Faktem też jest, że socjalne prądy w armji pruskiej nie dotknęły korpusu oficerskiego, który pod tym względem, o tyle przynajmniej jest bez zarzutu, że nie było przykładu, aby z tego powodu jaki oficer pruski był pociągnięty do odpowiedzialności. Socjaliści niemieccy propagandę swoją rozpościerają na niższe stopnie żołnierskie, a o ile to dla nich w przyszłości okaże się skuteczniejszem, tego przesądzać dziś nie można — należy wszakże wziąć tę okoliczność na uwagę, że rygor i dyscyplina wojskowa spoczywa w rękach oficerskich, a gdy oficerowie pruscy nie są zarażeni ideami socjalistycznemi, to oczywiście robota socjalistów wśród prostego żołnierstwa, doznaje na każdym kroku przeszkód i w wielu razach unicestwiane są zakusy niemieckich apostołów socjalizmu. Nie tak jest z nihilizmem w armji rosyjskiej. Nadzwyczaj nisko rozwinięty pod względem umysłowym prosty żołnierz rosyjski, opancerzony jest głupotą od wszelkich idei i w takich sprawach jest on głuchy i ślepy, ale za to niżsi oficerowie w wojsku rosyjskiem, z bardzo małym, nic nieznaczącym wyjątkiem, hołdują skrycie nihilizmowi, który w danej i decydującej chwili, będzie miał w nich zaciętych sojuszników. Nie mówiąc już o dalszej przeszłości, dzisiejsze czasy dostarczyły nam mnóstwo w tym kierunku dowodów. Pociągani przed kratki sądu wojennego oficerowie, za należenie do towarzystw nihilistycznych, lub za żarliwą propagandę nihilizmu, liczą się na setki.

Sądzono za to i zsyłano na Sybir, lub rozstrzeliwano oficerów z piechoty, z kawalerji, z artylerji i z floty, a w wojskowych szkołach rosyjskich, prądy nihilistyczne, są tak wyraźne i silnie zakorzenione, że rząd, przy całym energicznym aparacie policyjnym, nie może sobie dać z tem rady. Są to owoce, które zbiera rząd ze swej własnej siejby. Młodzież wojskowa, spoglądając na działalność rządu, widzi na każdym kroku poniewieranie najświętszych zasad ludzkościowych, a bezduszne prawosławie, dla którego alfą i omegą, jest despotyzm jednostki, wzbudza w ludziach, młodych, krzepkich, zapalnych i bądź co bądź myślących, reakcję, która objawić się musi w formie krańcowej, tak, jak rząd posunął do krańcowości poniewieranie ludzkich ideałów. Armja rosyjska nietylko pozbawiona jest zdolnych jenerałów i wodzów, ale nie może polegać na oficerach niższych stopni, bo ci z gruntu zarażeni są nihilizmem. Powszechna powinność wojskowa, niedawno zaprowadzona w Rosji, przyczyniła się bardzo do rozszerzenia nihilizmu wśród wojskowej inteligencji rosyjskiej. Dawniej armja w Rosji, ze względu na swoją odrębność, była odseparowana od reszty społeczeństwa, z ktorem się prawie nigdy nie stykała — dziś dzieje się przeciwnie. Żywioły inteligentne z wyobrażeniami skrajnemi, wchodzą do armji i rozsadzają jej spójność, zlutowaną żylastą ręką, despotyzmu. Kontrola pod tym względem prawie niemożebna, bo za wiele jest interesowanych i wyznających zasady nihilistyczne w wojsku i poza wojskiem, aby ręka trybunałów moskiewskich mogła zapobiedz temu. Tem się też tłumaczy, że pomimo kolosalnych represaljów policji rosyjskiej, mimo wieszań, rozstrzeliwań, męczeń po więzieniach, katorgi i wysyłki na Sybir, nihilizm w Rosji nie zmniejsza się bynajmniej, lecz przeciwnie, mając poparcie w korpusie oficerskim rosyjskim, mężnieje, nabiera światłości i od czasu do czasu daje potężne znaki życia. Nihilizm oficerów rosyjskich jest najsłabszą stroną armji rosyjskiej i gdy przyjdzie do krwawych rozpraw, a przyjść musi prędzej czy później, będzie on dla rządu najstraszniejszym przeciwnikiem, a jeśli cesarz Wilhelm może jeszcze mimo socjalnych prądów liczyć na przysięgę swoich żołnierzy, to z największą pewnością przeciwko carowi rosyjskiemu skoro nastąpią poważne zaburzenia w Rosji, najprzód staną znihilizowani jego właśni oficerowie.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Arcyksiążę Leopold Salwator powrócił onegdaj wieczorem do Lwowa.

Nekrologja. Antoni Porębski, sekretarz redakcji *Kurjera Porannego* zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 56. — Jan Orzechowski, włościanin, urodzony w Krakowie w r. 1824, przez długie lata wójt gminy Zielonek pod Krakowem, członek rady powiatowej krakowskiej bez przerwy od pierwszego jej zawiązku, zmarł w Zielonkach. — Hermina Pasławska, nauczycielka szkoły ludowej na czerniowieckim przedmieściu Monasterzyska, zmarła d. 30. grudnia r. z. — Narcyz Figietty legionista z pod komendy jen. Bema r. 1848 i major wojsk polskich z r. 1863, zmarł d. 18. zm. w Wojnarowie koło Grybowa, w 76 r. życia. — We Wiedniu zmarł artysta-rzeźbiarz Zenon Koszałkiewicz, Warszawianin.

Kalendarz. Sobota (2): Makarego Op. Wschód słońca o godzinie 7. minut 59, zachód o godzinie 4. minut 9.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły pogorzelcom gminy Stanisławczyk, w powiecie przemyskim, zapomogi każdemu po 10 zł.

Bardzo ładny wieczorek urządzili onegdaj o godzinie pół do 6 wieczorem w sali gimnastycznej szkoły im. Mickiewicza, członkowie „Kółka gimnastycznego“ nauczycieli szkół ludowych we Lwowie.

Wobec tego, że dnia wczorajszego obchodził swoje imieniny inspektor p. Mieczysław Baranowski, nauczyciele skorzystali z tej sposobności, ażeby swojemu zasłużonemu kierownikowi wyrazić swą wdzięczność i uznanie za gorliwą pracę około szerzenia oświaty. Wyraz temu dał w pięknem przemówieniu nauczyciel p. Kornel Jaworski, który składając w imieniu całego nauczycielstwa panu Baranowskiemu wyrazy serdecznych życzeń, podniósł jego starania i niezmordowaną pracę na polu szkolnictwa. Nauczyciele lwowscy zawdzięczają solenizantowi wiele, bardzo wiele i umieją to należycie ocenić, a składając tego dowód, ofiarują inspektorowi upominek: — Jego biust wykonany przez artystę rzeźbiarza p. Popiela.

Przemówienie p. Jaworskiego przyjęła licznie zgromadzona publiczność grzmiącemi oklaskami, jak również serdeczne podziękowanie p. Baranowskiego za tę miłą niespodziankę.

Po tej owacji nastąpiły udatne produkcje muzykalne wokalne i deklamacyjne. Przedewszystkiem podnieść należy wyborne produkcje chóru męskiego „Kółka“, oraz śpiew chóru mięszanego. Oklaskami nagrodzono śpiew panny Sochaniewiczówny, grę na cytrze p. Charzewskiego i deklamację p. Topolnickiego.

Wieczorek zakończyły trudne ćwiczenia gimnastyczne na drążku amerykańskim, wykonane z wielką precyzją przez członków „Kółka“.

Słowem nauczyciele spisali się wybornie.

Noc św. Sylwestra w kasynie miejskiem. A więc wojna rozpoczęta!.. Tam, gdzie miejskie jest kasyno, gromki atak karnawału, skoczne tony walca płyną i szeregi wyświeżonych, strojnych w fraki, klaki, grzywki, idą w roku dniu ostatnim użyć balu i rozrywki.

Punkt o ósmej znak ataku. Więc kapela tnie ochoczo, w wir walcowy płyną pary i już dusze się jednoczą oko w oku, w ręku ręka, z pań niejedna myśl wytęża, czy ten może, co z nią tańczy, nie materjał na jej męża; i tak dalej, z ócz danserek, jak z brylantu blaski tęczy, płyną czary na młodzieńca... i już w sieci jest pajęczej, a choć, zda się, jeszcze broni, jednak urok ten niewieści zwolna pcha go do ołtarza (to wypadki zwykłej treści)...

Dziarski Jarosz i Nartoski, wodzireje, jak ze stali, zagrzewają do wytrwania nieobytych w tej batalji i gdzie żołnierz zda się mięszać, gdzie najbardziej szyk się łamie, tam jednego, lub drugiego, wspiera wodza silne ramię. I wąż długi, wąż kwiecisty, po szerokiej płynie sali, w nim danserek cała setka, setka także i wąsali; choć, trza przyznać, piękne panie, mimo waszych strasznych dąsów, że połowa tych „wąsali“ jeszcze nie ma wcale wąsów; lecz o wąsy mniejsza o to! by charakter w nogach mieli to wam miło ich zaliczyć w kółko waszych wielbicieli, zwłaszcza, kiedy bardzo dużo na balowej pań arenie, to młodzieniec, byle jaki, w nadzwyczajnej u was cenie.

Tańczą pary, grzmi muzyka, dam przeważa kolor biały: a królową kto wieczorku? w krąg pytania się sypały, więc spoglądam też ciekawie... i ta piękna... i ta nęci, lecz królestwa jej nie oddam, bo ja inną mam w pamięci. A że był niejeden taki, co królowę miał dla siebie, i że w oczy jej wpatrzony, nie był w sali, ale w niebie, więc najtrudniej to określić, zwłaszcza, że już dzionek świta i z drukarni przyszedł chłopak i manuskrypt z rąkmi chwyta.

Pezet.

(*P. S.*) Raz przynajmniej punktualność w końcu roku się pochwali, punkt o ósmej — jak w programie — rozpoczęto bal na sali, a zasługi lwią część trzeba przyznać panu Buynowskiemu, a więc: wiwat! nasz gospodarz! zawołajmy po naszemu.

W Towarzystwie Strzeleckiem zebrało się onegdaj pokaźne grono osób, które wspólną a miłą zabawą zakończyło rok stary przy dźwiękach „Harmonji“.

Zastrzeżenie. Czytelnicy nasi wiedzą zapewne, że z całą życzliwością odzywamy się zawsze o czasopiśmie humorystycznem *Śmigus*, gdyż starannie redagowane to pismo istotnie na uznanie i poparcie zasługuje. Zdarzają się jednak poszczególne utwory i dowcipy, z któremi żadną miarą zgodzić się niepodobna, gdyż całą ich treścią są dokuczliwe ataki osobiste, często wszelkiego pozbawione dowcipu. Z prawdziwem ubolewaniem zaznaczyć nam wypada że podobny „utwór“ pojawił się znowu w ostatnim numerze i to w numerze noworocznym. Utworem tym są „Jasełka lwowskie“ rażące brakiem taktu i dowcipu — zakrawające nie na satyrę, ale wprost na paszkwil.

Przy Nowym Roku składają się zwykle życzenia: Redakcji *Śmigusa* życzyć należy, ażeby nie weszła nigdy na podobne tory jak w „Jasełkach“ mogłoby to bowiem pismu zaszkodzić w gronie poważnych czytelników i osłabić życzliwość jaką się pismo to cieszy. Raz jeszcze powtarzamy, że ubolewać należy, iż podobny „utwór“ oszpecił szpalty *Śmigusa!*

Bezpłatne pomieszkanie chciał koniecznie znaleźć w naszem mieście pan Karol Weischau, co prawda szukał długo, ale nareszcie wynalazł. Nieszczęśliwym owym gospodarzem u którego pan Weischau chciał przezimować był Jakób Kerbes właściciel domu przy ulicy Boimów l. 20. Otóż ów Weischau bez wiedzy Kerbesa zajął upatrzone mieszkanie, a gdy gospodarz chciał się temu sprzeciwić, został przez czterech przyjaciół amatora bezpłatnych pomieszkań — pobity i wyrzucony za drzwi.

Gmach kolei Państwowych przemieniony zostanie z d. 1. lutego na wspaniale urządzony hotel, który nosić będzie nazwę „Metropole“. Wczoraj podpisał p. Krzysztof Janowicz, właściciel hotelu „Centralnego“, umowę z dyrekcją, zaś w tych dniach rozpoczną się budowy około rekonstrukcji budynku. Nowy hotel urządzony będzie prawdziwie po europejsku, z wielkim komfortem, a z uwzględnieniem wszelkich wygód, których brak tak dotkliwie daje się odczuwać w lwowskich hotelach. Winda wodociągi restauracja na pierwszem piętrze itd., wszystko to urządza p. Janowicz, który celem obznajomienia się z urządzeniami hotelowemi wielkich miast wyjeżdża jutro do Berlina.

„Ludek“ lwowski, pomimo panującej drożyzny, nie traci animuszu, a dowodem tego liczne awantury i bójki, które oczywiście mają swój początek w szynku. Onegdajszy dzień obfitował w krwawe sceny. Oto w szynku przy ul. Sykstuskiej l. 13, Izaak Huss pobił w straszny sposób kelnera Seliga Fuchsa, zaś na ulicy Kopernika kelner Moritz Teicher zranił w głowę swojego kolegę Jana Koza. Trzecia bójka miała miejsce w domu przy ul. Sykstuskiej, gdzie Jankel Grüner wybił cztery zęby czeladnikowi szewskiemu, Jędrzejowi Grechowi.

Awanturnikami zaopiekowała się gorliwie policja.

Dar. Pan Samuel Horowitz złożył onegdaj przy sposobności składania mu życzeń przez przełożeństwo zboru izraelickiego, na ręce dr. Holzera, referenta spraw dobroczynności zboru izraelickiego, kwotę 150 zł. na rzecz biednych wyznania mojżeszowego. Kwotę tę rozdzielił dr. Wilhelm Holzer natychmiast między biednych.

Mianowania. Kierownik administracji dóbr państwowych Nadwórnej, mianował pomocników lasowych, Józefa Jossego i Władysława Uhlricha, leśniczymi; pierwszego dla Jabłonicy, drugiego dla Rafajłowej; zaś sierżanta 80. pułku piechoty Antoniego Hungendorfa, leśniczym dla Pasiecznej.

Rada szkolna krajowa zamianowała Franciszka Lipeckiego z Wiśnicza Nowego, stałym nauczycielem kierującym cztero-klasowej szkoły etatowej w Tuchowie; Stanisława Kaniowskiego, stałym nauczycielem kierującym dwu-klasowej szkoły etatowej w Grębowie; Zygmunta Tułeckiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Dembowej; Ignacego Kowalskiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Morwli; Feliksa Bulagę z Niska, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Pławie.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura w tym czasie była + 0·2°C., najwyższa + 0·8°C., najniższa — 1·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południowo zachodni, co do siły słaby (2), średnia temperatura doby podniesie się do + 1·0°C., stan nieba będzie zmienny a względna wilgotność powietrza około 85 prc.; opad: śnieg nieznaczny z deszczem.

Antoni Benewitz, dyrektor konserwatorjum w Pradze, obchodził 1. grudnia z. r. dwudziestopięcioletni jubileusz swej działalności w konserwatorjum.

Nowe pismo. Korpus galicyjskiej straży skarbowej, obruszony słusznie inwektywami wydawnictwa niemieckiego Arminga, postarał się o własny organ, którego nr. 1 opuścił prasy drukarskie w d. 1. bm. Tytuł wydawnictwa: *Dwutygodnik galicyjskiej c. k. straży skarbowej*. Adres redakcji: Lwów, ul. Panieńska l. 18.

Samobójstwo. W nocy z 29. zm. na czerniowieckim dworcu kolejowym, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru plutonowy od dragonów Adolf Ehrlich. Przy zwłokach znaleziono obszerne pismo, które natychmiast odebrała wojskowość.

Fundacja im. Adama Mickiewicza. Do ogółu wkładek wliczono, ale imiennie nie wykazano kwoty, które w pierwszej połowie października 1891 roku złożyli ks. Fr. Wojnar od grona gimnazjum jarosławskiego 3 zł. 35 ct., dr. Warmski od gimnazjum niemieckiego we Lwowie 70 ct., St. Rzepiński od grona gimnazjum wadowickiego 1 zł. 40 ct. Dalej złożyli w drugiej połowie listopada 1891 r. prof. Vetulani od grona gimn. sanockiego 5 zł., dyrektor Żułkiewicz od grona bocheńskiego 2 zł. 95 ct., ks. Fr. Wojnar od grona jarosławskiego 3 zł. 5 ct., prof. Schneider od filji gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie 2 zł. 70 ct. W grudniu 1891 złożyli: prof. Janelli od grona szkoły realnej we Lwowie 2 zł. 70 ct., prof. Parylak od grona IV. gimnazjum we Lwowie 2 zł. 80 ct., prof. Kłapkowski od grona nauczycieli państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie 1 zł. 60 ct., prof. M. Krynicki od grona samborskiego 3 zł. 65 ct., prof. Romański od grona stryjskiego 4 zł. 20 ct., dr. Garlicki od grona gimnazjum brzeżańskiego 3 zł. 35 ct., Fr Zych od grona gimnazjum drohobyckiego 4 zł. 90 ct., dyrektor Juljan Fąfara 2 zł., gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie 3 zł. 15 ct., St. Rzepiński od grona gimnazjum wadowickiego 1 zł. 40 ct., ks. dr. Z. L. 2 zł., dr. Warmski od grona gimnazjum niemieckiego 2 zł., Hipolit Parasiewicz od grona seminarjum nauczycielskiego w Tarnowie 1 zł. 40 ct., dr. Maciszewski z Tarnopola część dochodu z wieczorku na cześć Adama Mickiewicza 5 zł., A. Lorkiewicz od grona szkoły realnej i kilku członków grona gimnazjum w Stanisławowie 5 zł., dyrektor Żułkiewicz od grona gimnazjum bocheńskiego 3 zł. 5 ct., K. Fischer z gimnazjum niemieckiego 1 zł., prof Schneider od filji gimnazjum Franciszka Józefa 1 zł. 20 ct., Wp L. B. 5 zł.

Ogół wkładek wynosi z dniem dzisiejszym 2222 zł. 15 ct.

We Lwowie dnia 22 grudnia 1891 r.

W imieniu wydziału: *Józef Czernecki*, ulica Cherążczyzny l. 12a.

Aresztowania w Warszawie. Korespondent *Dzienn. Pozn.* pisze z powodu podanej przez pisma wiadomości o aresztowaniu pana S., co następuje:

„Kilka osób, przybyłych do Warszawy, pytało mnie się, czy to prawdą, że aresztowano pana S. bo pisma o tem donosiły. Tymczasem o aresztowaniu pana tego chyba nikomu się śnić nie musiało, bo jest to człowiek oddany wyłącznie pracom swoim w pewnym kierunku ze sprawami bieżącemi żadnej prawie mający styczności. Do żadnej propagandy z pewnością nie należy. Dotychczas też najzupełniejszą cieszy się swobodą. Czy jednakże skutkiem owych wieści nie będzie miał jakich nieprzyjemności, co najmniej rewizji, za to nie ręczę. Nie byłby to pierwszy podobny przypadek, znam ich kilka, które dla osób dotkniętych wcale niemiłe miały konsekwencje.“

Słusznie zwraca autor korespondencji uwagę na to, że przez takie wiadomości, nawet, gdyby — co się nie odnosi do tego wypadku — były prawdziwe, często dotkliwą wyrządza się krzywdę Polakom pod zaborem rosyjskim.

Wspomniany korespondent potwierdza jednak fakt, iż aresztowania w Warszawie istotnie władza przedsięwzięła.

Pewien dziennikarz berliński z partji konserwatywnej, pod pseudonimem Florjana Geyera, wydrukował wiersz pt. „Chleba daj nam, cesarzu!“ Sprawił on wielkie wrażenie, ale autora zawezwano do

sądu i poezję jego skonfiskowano. Sąd wyższy wsze. lako uniewinnił poetę i zniósł konfiskatę.

Bal polski w Czerniowcach. Małżonka prezydenta kraju, pani hrabina Marja Paee, objęła protektorat nad balem polskim, który w lutym r. p. odbędzie się w wielkiej sali muzycznej w Czerniowcach. Do komitetu balowego zaproszono najwybitniejsze osobistości ze wszystkich sfer polskiego społeczeństwa na Bukowinie.

Z Kaszub piszą do *Gazety Toruńskiej* o „mimowolnej polonizacji“ Kaszubów przez władze wykonawcze. Znaczy to tyle, że władze, robiąc trudności polskim Towarzystwom, przez to coraz więcej budzą świadomość narodowościową i u twardo śpiących Kaszubów. Mianowicie żądają wójci i inni urzędnicy, aby nie należeli do polskiego Tow. rolniczego, albo nie jechali na wiec polski do Torunia ci, którzy chcą być potwierdzeni jako sołtysi albo ławnicy.

Oryginalny sposób zalecania swej kandydatury na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych obmyślił p. Blaine, obecny wojowniczy sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Oto jeden z nowojorskich dzienników ogłosił *interview* z lekarzem domowym p. Blaine, w którym eskulap ten zachwyca się niespożytemi siłami fizycznemi Blaine'a: „Jest on w stanie — mówi lekarz — pracować czternaście godzin dziennie bez zmęczenia i nie ma stanowiska, którego trudy mogłyby go złamać.“ Zdaje się jednak, że niepopularność p. Blaine przeważy nad jego hygienicznemi warunkami i p. Blaine pozostanie i nadal „wiecznym kandydatem“ na prezydenta.

Z „Gwiazdy“. W niedzielę d. 3. stycznia br. urządza stow. ręk. lwow. „Gwiazda“ w lokalu własnym przy ul. Franciszkańskiej l. 7. przedstawienie amatorskie, z łaskawym współudziałem członków stow. ręk. „Gwiazda“ w Brodach Rozpocznie „Pokijnyk Opanaś“, operetka ludowa w 1 akcie, odegrana w języku ruskim przez amatorów „Gwiazdy“ brodzkiej. Następnie amatorzy „Gwiazdy“ lwow. odegrają „Wujaszek Alfonsa“, komedyjkę w 1 akcie Stanisł. Dobrzańskiego. Zakończy „Szymeo Miotła“, monolog z okolicznościowemi kupletami odegrany przez J. Wądykę, członka „Gwiazdy“ lwow. Początek o godz. 7 wieczorem.

Składki. Do administracji pisma naszego nadesłali pp.: Dla weteranów wojsk polskich z r. 1831, zamiast życzeń noworocznych, Józef i Emilja Czermakowie zł. 2 Kropiowski Karol 5, Szkowron Albert 3, Zajączkowski 1, Teodor Sawicki z Podkamienia 2, Lipski Ludwik ze Złoczowa 1, Zbyszewski z Buska, zebrane na wieczorku Mickiewiczowskim 15, Janicki Władysław z Radymna 3, Lateiner Alfred z Radymna 2, dr. Aleksander Marjański 2, Widajewicz z Woleniowa 5, urzędnicy i funkcjonarjusze banku włościańskiego 15, dr. Semiński 2, Dobrzyński ct. 50.

Dla głodnych dzieci złożyli pp: zamiast życzeń noworocznych, Kuwszkiewicz zł 2, W. Marjański 1, A. S. Świątkowski 2, Słojowski Michał z Drohomyśla 2, Szczurowski Kazimierz 2 Leon Starzewicz z Trościańca 2 Karolowie Perutzowie z Ustrzyk 2, W. Madeyska z Parchacza 3, prof. dr. Leonard Piętak 3.

Na ubogich miasta Lwowa, zamiast rozesłania życzeń noworocznych, złożył prof dr. Longin Feigel zł. 1.

Na kolonię wakacyjną złożył zamiast rozesłania biletów noworocznych p. St. Rossowski zł. 1.

Dla Jana Bożka w Białej, ciężką chorobą złożonego patrjoty w bluzie robotniczej, otrzymaliśmy od pp. urzędników gal. banku kredytowego 10 zł., które na miejsce przeznaczone wysłaliśmy.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Artysta-rzeźbiarz Mieczysław Zawiejski, po półrocznym pobycie w Krakowie, w którym to czasie wykonał prace dla gmachu nowego teatru, wyjeżdża do Florencji, gdzie ma zamiar zamieszkać na stałe. — Artysta dramatyczny i komedjopisarz Ruszkowski, zachorował ciężko po przebytej influenzy na zapalenie płuc.

Repertoar teatralny. Dziś w sobotę „Ali-Baba“, operetka w 3. aktach a 8. obrazach Lecoqu'a; jutro w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Wróg ludu“, sztuka w 5. aktach Henryka Ibsen'a; wieczór o godzinie 7 „Romeo i Julja“, opera w 5. aktach Gounod'a. Gościnny występ pani Jadwigi Camillowej i pp.: Ignacego Warmutha, Rudolfa Bernhardta i Juljana Jeromina.

Przegląd polityczny.

* Z Wiednia donoszą, że na pierwszem posiedzeniu sesji poświątecznej izby dep. zostanie przedłożonem sprawozdanie komisji dla traktatów handlowych W kołach parlementarnych przypuszczają, że dyskusja nad traktatami w pełnej izbie potrwa około 10 dni.

* *Presse* donosi że mianowanie dra. Bilińskiego ogłoszone zostanie zapewne w przyszły wtorek lub środę. Rzecz jest rozstrzygnięta, chociaż rada ministrów dotychczas tą sprawą się nie zajmowała, albowiem nie chciano odbywać narad ministerjalnych bez udziału hr. Kuenburga który dopiero dzisiaj złożył przysięgę. Rada ministrów odbędzie się więc dopiero dzisiaj lub jutro Zaraz po ogłoszeniu nominacji obejmie dr Biliński urzędowanie.

W tych dniach opuszcza Czedik zupełnie Wiedeń i zamieszka wraz z rodziną w jednem z miast prowincjonalnych.

* *Now. Wrem.* donosi, że ambasador niemiecki, Schweinitz i ambasador angielski, sir Robert Morier, obaj rezydujący w Petersburgu, wkrótce odwołani stąd zostaną i przeniesieni na inne stanowiska.

* *Times* pospiesza z szeregiem pochwał dla dwóch oficerów angielskich w środkowej Afryce, a mianowicie dla komisarza Johnstona i kapitana Maguire'a. Obu udało się w Mpenda, po odniesionym zwycięstwie nad kacykiem Opanda, uwolnić karawanę niewolników, a jego samego zmusić do podpisania traktatu, mocą którego na przyszłość zobowiązał się zaniechać handlu niewolnikami. Również i kacykowie nad brzegami Nyanza podpisali podobne zobowiązania. Dużo swego czasu wrzawy wzbudziła ekspedycja Brazzy do Afryki, która dziennikom angielskim napsuła wiele krwi. Następnie ucichło zupełnie o podróżniku francuskim Obecnie donoszą z St. Louis, że Brazza, na czele 1800 uzbrojonych w odtylcówki krajowców, wraz z silnym oddziałem strzelców afrykańskich i 60 oficerami europejskimi, posuwa się ku jezioru Czad. Ma on zamiar całe terytorjum naokoło wspomnianego jeziora oddać pod protektorat francuski. Dzienniki francuskie usiłują osłabić znaczenie tej ekspedycji i oświadczają, że Brazza otrzymał tylko polecenie prowadzenia dalej poszukiwań naukowych, rozpoczętych przez podróżnika Tournera nad górnem Congo.

* *Fremdenblatt* przypisuje w swoim artykule noworocznym rokowi 1891 wysokie znaczenie pod względem wewnętrznego ukształtowania Austrji. Wielkie wypadki wyryły na nim swoje piętno. Dokonało się w tym roku wzajemne zbliżenie pomiędzy rządem a lewicą, która jednakowoż przez to nie stała się stronnictwem rządowem. Rządowi i lewicy należy gratulować.

Artykuł noworoczny *Deutsche Ztg.* (głównego organu lewicy) brzmi radośnie. Co do Czechów powiada: My Niemcy doczekaliśmy się w r. 1891, że nasi najzaciekłejsi przeciwnicy z pola ustąpili.

* Parneliści założyli w Dublinie nowy, wielki dziennik, pod tytułem „Irich Daily Indupendent“, którego pierwszy numer, w tych dniach wydany, ogłasza teraźniejszy program stronnictwa Parnella. „Cele nasze — pisze „Irich Daily Indenpendent“ — są te same, które uchwaliło stronnictwo Parnella na zgromadzeniu, pod jego przewodnictwem odbytem w Leinsterhal. Żądamy: 1) narodowego samorządu; 2) reformy ustawy agrarnej; 3) lokalnego samorządu; 4) rozstrzeżenia parlamentarnego i miejskiego prawa głosowania; 5) rozwoju pracy i przemysłu irlandzkiego i zachęty do niego; 6) przywrócenia na zajmowanych dawniej dzierżawach dzierżawców, podczas agitacji niesłusznie z nich usuniętych. Definicja nasza samorządu narodowego nie jest małoduszną lub też zdradzającą obawy; zasadza się na przywróceniu narodowi irlandzkiemu prawa zarządania własnemi interesami przez parlament który naród irlandzki wybiera. Parlamentowi podlegać mają wszystkie sprawy irlandzkie ustawy, przez parlament uchwalone, mogą być w wykonaniu wstrzymane jedynie przez veto korony, lub przedstawiciela korony w Irlandji. Władza wykonawcza irlandzka ma być zależna od parlamentu irlandzkiego, któremu podlega policja i służy prawo mianowania sędziów i innych urzędników sądowych

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 1. stycznia. Na wczorajszej radzie ministrów, jak się dodatkowo dowiaduję, omawiano także sprawę mianowania dra Madejskiego szefem sekcji w ministerstwie sprawiedliwości. Nominacja ta ma być kwestją najbliższego czasu.

Wiedeń 1. stycznia. Na wczorajszej radzie ministrów załatwiono ostatecznie sprawę demisji Czedika, a nominacji dr. Bilińskiego.

Rotmistrz żandarmerji, Henryk Kraft, został mianowany komendantem oddziału żandarmerji krajowej nr. 5 w Przemyślu.

Buda-Peszt 1. stycznia. Z powodu silnego grasowania influenzy przyjęcie noworoczne u prezesa ministrów ma zostać odwołane. Znaczna część posłów liberalnych chorą.

Drezno 1. stycznia. Książę Jerzy zachorował na zapalenie kiszek. Przyjęcie noworoczne u dworu odwołano.

Petersburg 1. stycznia. W Baku rzucili się chłopi, przybyli z okolic dotkniętych głodem, na sklepy z żywnością.

Rzeczy doszły do tego, że konieczną okazała się interwencja wojska, które strzałami dwie osoby zabiło, a 18 ciężko raniło.

Stambuł 1. stycznia, Porta wezwała Czarnogórę, ażeby wysłała delegatów do rozprawy sądowej, zarządzonej przeciw sprawcom zbrodni na granicy Czarnogóry.

Dublin 1. stycznia. Wczoraj usiłowano wysadzić w powietrze gmach rady zarządu Irlandji. Z ludzi nikt nie został ranny.

Wiedeń 1. stycznia. Kredyty 291.62, anglosy 155·75, laenderbanki 203·30, staatsbany 292·37, majowa renta 92·80, węgierska renta złota 106·65.

Wiedeń 1. stycznia. Według *N. W. Tagblattu* będą prócz dr. Smolki powołani do izby panów dr. Bobrzyński, Gorayski i Władysław Fedorowicz z Okna.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Najserdeczniejsze podziękowanie składają podpisani Wielebnemu duchowieństwu obu obrządków, P. T. urzędnikom, znajomym i wszystkim pobożnym chrześcijanom, którzy ostatnią przysługę śp. Mężowi, względnie Ojcu i Dziadkowi naszemu Romanowi, zmarłemu w Busku dnia 26 grudnia 1891 oddać i na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzić raczyli.

W Busku dnia 30. grudnia 1891

Julianna z Bilińskich Szumpetrowa, wdowa, Jan i Antonina Szumpetrowie, syn z żoną, Aleksander Barwiński, zięć, Włodzimierz i Olga Barwińscy, Marja Szumpetrówna wnukowie.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś: ALI-BABA

operetka w 3. aktach, a 8. obrazach pp. Vanloo i Busnach. Muzyka Kar. Lecocqua, tłumaczenie L. Sygietyńskiego, przerobione przez R. Morozowicza.

OSOBY:

Ali-Baba drwal	Laskowski
Kassim, bogaty kupiec	Skalski
Zizi, subjekt u Kassima, następ. band.	Kasprowiczowa
Saladin, subjekt i krewny Kassima	Senowski
Kandgyar herszt bandytów	Myszkowski
Mesrour bandyta	Jamiński
Mabul, Kadi Bogdadu	Kiczman
Giafar, zarządca pałacu Ali Baby	Łomiński
Muezzin	Żółtowski
Morgjana, była niewolnica	Skalska
Zobejda, żona Kassima	Radwan
Medjech bajedera	Seregni
I. Kupujący	Müller
II. "	Pietraszewski
I. Kupująca	Weiglówna
II. "	Hendrich
Niewolnik	Pastęrski

Tańce: układu pana Ettora Barracaniego wykonają: Panna Seregni, panowie Salvaggi i Fabiani i cały Corps de ballet.

Bandyci. Kupujący. Kupce. Lud. Żołnierze. Bajaderki.

Rzecz dzieje się w Turcji.

Zupełnie nowa wystawa. — Nowe dekoracje.

Elektryczne światło.

Jutro po poł. o g. ½4.: „WRÓG LUDU“, komedja w 5. aktach Henryka Ibsena.

Wieczór: „Romeo i Julja“, opera w 5. aktach Karola Gounoda.

Drobne ogłoszenia.